

(Il Romanista - V.Vercillo) - "To pierwsze tak poważne uszkodzenie, było ciężko. Pamiętam dobrze moment kontuzji, a zwłaszcza potężnego bólu, który odczuwałem. Teraz czuję się lepiej i mam nadzieję wrócić wkrótce do treningów z zespołem" - od wielkich wzniesień w karierze po największe rozczarowania, obrońca Giallorossich, Nicolas Burdisso mówił w długim wywiadzie dla południowoamerykańskiego "El Grafico".

Zaczął od najciemniejszego momentu w swojej karierze: kontuzji odniesionej 16 listopada w trakcie meczu Argentyny z Kolumbią: *"W szatni musieli mi dać środek uspokajający, aby kontrolować mój stan, czułem silny ból. Wiedziałem, że to poważny uraz, kolano zostało dosłownie rozstrzelane. Zerwałem więzadło krzyżowe tylne, uszkodziłem dwie łąkotki, zerwałem więzadło przyboczne piszczelowe. Kompletnie "combo".*

Roma pozostała w umyśle i sercu Nico, który ciężko pracuje aby powrócić jak najszybciej do dyspozycji Luisa Enrique i kolegów z drużyny: *"Mam nadzieję wrócić do treningów z grupą jak najszybciej"*. Niekwestionowany lider obrony Giallorossich tak jak i szatni zespołu, Burdisso wywyższa swojego rodaka Lamelę, który jest dla niego jak młodszy brat: *"Zaskoczył mnie, w pierwszej kolejności jako osoba, gdyż jest chłopakiem, który chce się uczyć. Słucha i obserwuje z cierpliwością. Jest spokojny. Jako piłkarza widzę go jako jednego z najlepszych w Argentynie w najbliższych latach. Starcia w szatni z Osvaldo? Takie rzeczy są we Włoszech normalne i zawsze kończy się dobrze."* Nie zabrakło też słów o Il Capitano: *"Totti jest w Romie mitem, jest jak ojciec, ludzie są jemu poddani. W tych latach poznałem u swojego boku Francesco, osobę, lidera potrafiącego zawsze wyrazić słowa uznania dla swoich kolegów z drużyny"*. Jednak Burdisso jest tak naprawdę starszym bratem: *"Ja i mój brat Guillermo spotkaliśmy się ponownie tutaj w Romie, podobały mi się treningi i gra u jego boku. Na pewno nie było dla niego łatwym dorastanie w moim cieniu. Potem przyszło roczne wypożyczenie w sytuacji trudnej dla klubu: nie było prezydenta, klub był na sprzedaż, wszystko odwrotnie niż dzisiaj. Obecnie udowadnia swoją wartość"*.

Potem Burdisso dokonuje przeglądu wszystkich trenerów, którzy kierowali nim w czasie jego kariery, odnajdując w Carlosie Bianchim najlepszego jakiego spotkał: *"To najlepszy trener, z wielu powodów. Przede wszystkim ze względów psychologicznych: motywował, podchodził do ciebie i mówił zawsze to, co chciałeś usłyszeć w danym momencie, sprawił, że czułeś się częścią grupy. Potrafił dostać się do głowy zawodników i to, co widziałem u Bianchiego, nie widziałem u nikogo innego. Mourinho? Dla mnie jest najlepiej przygotowanym i najbardziej kompletnym trenerem w nowoczesnej piłce: wie jak zmotywować piłkarzy, utrzymuje swój*

autorytet i posiada unikalną charyzmę. Jego profil medialny jest unikalny, aby chronić drużynę. Ja jednakże miałem z nim nieco gorące relacje, choć opuszczenie Interu było moim wyborem." Potem doświadczenie z Mancinim: *"Miałem z nim wiele starć, złapaliśmy się kilka razy, mocno było również w słowach, pamiętam od pierwszego dnia, gdy przyszedłem do Interu".*

Autor: abruzzo